Nr. 169. Lwow — Wtorek dnia 26. lipca. 1904.

Prenumerata:
w Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granica:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci.

Co dzień niesie?

* Jarmark krajowy wczoraj zamknięto.

* We czwartek pożegnają w Namiestnictwie ustępującego Wice-prezydenta Eksc. Lidla. Równocześnie obejmie urzędowanie nowy Wiceprez. hr. Włodzimierz Łoś.

* Zjazd strażacki zakończył się wczoraj w Sanoku. W Krynicy odbył się wczoraj wiec przemysłowy.

* Zjazd austro-niem. socyalistów odbędzie się 25 września w Salcburgu.

* W Praterze wied. paliły się wczoraj łąki na przestrzeni 60.000 klm. kwadr.

* W Chicago wybuchł olbrzymi strejk rzeźników.

* Na „coridzie“ w San Sebastian wybuchła panika podczas walki tygrysa z bykiem. Wicepr. senatu ranny.

* 3 krążowniki eskadry władywost. i jeden transportowiec widziane były na płd.-zachod. od Jokohamy.

W Petersburgu uchwalono zabronić okrętom floty ochotn. rewizyi i zatrzymywanie obcych okrętów na Czerwonem morzu. „Malacca“ oddaną będzie w Algierze konsulowi ang.

Dyaryusz.

Poniedziałek 25 lipca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Jakóba ap. — Gr. kat. Prokla m. — Słow. Sławosz. — Wschód sł. 4·22 zachód 7·51.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Wtorek 26 lipca 1904.

Imiona, Rz. kat. Anny. — Grec. kat. Sobor św. Hawryła. — Słow. Mirosława. — Wschód sł. 4·22, zachód 7·50.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 25/7. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·37, Renta majowa 99·25, Węg. renta kor. 97 10, Akcye austr. Zakł. kred. 637·00, Akcye węg. Zakł. kred. 749·50, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 515·50, Akcye Bankvereinu 516·00 Akcye Laenderbanku 424·50 Akcye Kolei państw. 632·00, Lombardy 81·00. Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 00·00, excl. kupon. Losy tytoniowe —·—. Alpiny 432·00, Akcye Rima Muranyi 492·00, Akcye Prask. Tow, żelaz. —·— Losy tureckie 126·75. Ruble 253·00 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·45.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 23/7. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·35, Renta majowa 99·25, Węg. renta koron. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 637 00, Akcye węg. Zakł. kred. 748·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 516·50, Akcye Laenderbanku 424·50, Akcye kolei państw 632·00, Lombardy 80·75, Akcye kolei Elbethal 420 50, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 341·50 Akcye Alpiny 435·00, Akcye Rima Muranyi 491·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 22 35, Losy tureckie 127·50, Ruble 253·00.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 25/7. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 200·10, Tow. Dysk. 186·20.

Usposobienie: ciche.

Wiedeń. 25/7. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 637·25, Akcye węg. Zakł. kred. 749·00, Anglobanku 279·00, Unionbanku 515·25, Laenderbanku 424·00, Bankvereinu 515·50, Bodencredit 934·00, Galic. banku hipot. 538·00, Kolei państw. 632·50, Kolei połud. 81·00, Kolei Elbenthal 419·50, Kolei północnej 54·50, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 433·00, Rima Muranyi 490·50, Prask. Tow. żelaz. 2220, Fabryki broni 480·00, tureckie tytoniowe 342·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1023, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·25, Austr. renta kor. 99·30, Węg. renta kor. 97·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·45, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·35, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 126·75, Marki 117·37, Ruble 253·00.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 25/7. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 9·22 do 9·23. Żyto na październik 7·82 do 7·84. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·87 do 6·88. Kukurydza na lipiec 0·00 do 0·00, na sierpień 6·35 do 6 36, na maj 1905 6·60 do 6·61. Rzepak na sierpień 10·70 do 10·80.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Usposobienie silne.

Pogoda: piękna.

Wiedeń. 25/7 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·65 do 11·—. Żyto 8·— do 8·10. Jęczmień —·— do —·—. Kukurydza 6·65 do 6·85. Owies 7·00 do 7·25. Rzepak 10·65 do 10·85.

Pogoda: piękna.

WOJNA.

Petersburg. (Tel. »Dnia“). Pod przewodnictwem w. ks. Aleksieja odbyła się wczoraj narada, w której wzięli udział w. ks. Aleksander, hr. Lamsdorff, kontradmirał Avelan i inni wyżsi funkcyonaryusze marynarki. Słuszność noty angielskiej w sprawie niejasnego stanowiska okrętów rosyjskiej floty ochotniczej uznano w tej mierze, iż zebrani doszli do przekonania, że teraźniejszy charakter statków ochotniczej floty rosyjskiej ze stanowiska prawa międzynarodowego nie jest należycie usprawiedliwiony, aby mogły one przeprowadzać rewizyę i zatrzymywać okręty. Chcąc utrzymać przyjazne stosunki międzynarodowe odbiera Rosya okrętom floty ochotniczej prawo rewidowania i zatrzymywania okrętów.

Seul. (Tel. »Dnia«). Agitacya wśród ludności koreańskiej przeciw nadawaniu Japończykom koncesyj krajowych, przybiera coraz większe rozmiary. Słychać, iż poseł francuski wniósł u cesarza koreańskiego protest przeciw rządowi Japońskiemu.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »D. Mail« donosi, że Kuroki podąża ku Mukdenowi, celem wzięcia miasta, zanim Kuropatkin otrzyma znaczniejsze posiłki.

Kolonia. (Tel. »Dnia«). Do »Koeln. Ztg.« donoszą z Tokio pod datą 24. bm.: Trzy krążowniki eskadry władywostockiej i jeden okręt transportowy widziano wczoraj na południowy zachód od Jokohamy.

Kolonia. (Tel. „Dnia“). Do »Koeln. Ztg.« donoszą z Tokio, iż prasa tamtejsza omawia nieprzychylnie telegram cesarza Wilhelma, wysłany do pułku wyborskiego, ale ogólnie oceniają go, jako akt prywatnej kurtoazyi.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Generał Sacharow donosi do sztabu generalnego, iż koło Bensibu na lewym brzegu rzeki Tajtsipo znajduje się oddział japońskich straży przednich w sile około dwóch batalionów, z karabinami maszynowymi. Poza nim w kierunku Sipejapu i Fiansejapudza ustawione są znaczne oddziały nieprzyjacielskie z 30 działami.

Port Said. (Tel. »Dnia«). Pancernik angielski »Albemarte« zawinął tutaj i dziś odpłynął dalej do kanału sueskiego.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Konstantynopola pod datą wczorajszą: Anglia zaprotestowała u Porty przeciw udzielaniu przez nią pozwolenia na przejazd przez Dardanele dalszym okrętom ochotniczej floty rosyjskiej.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Petersburga: Okręt »Malacca« będzie w Algierze przyjęty przez konsulów angielskiego i rosyjskiego, a po złożeniu przez konsula angielskiego oświadczenia, że znajdujące się na »Malacce« amunicye i środki wybuchowe, przeznaczone były dla rządu angielskiego w Honkongu, wydaną zostanie »Malacca« w ręce konsula angielskiego.

Suel. (Tel. »Dnia«). Według pogłosek, tutejszy konsul rosyjski pertraktuje z jednym z tutejszych statków, aby zawiózł rosyjskim statkom floty ochotniczej nadeszły dla nich rozkaz od rządu rosyjskiego w Petersburgu. Mówią, iż rozkaz ten zawiera polecenie, aby statki te opuściły natychmiast morze Czerwone.

Wojna.

Doniesienie biura Reutera o walkach dwudniowych o »Kiaotung« przyniosło jeszcze więcej bałamuctwa do wieści już krążących po pismach. Urzędowy telegram z Tokio donosi, że chodziło tu o walkę o Sihojan. Mianowicie donosił Kuropatkin 18. bm., że Japończycy obsadzili Sihojan; poczem doniesiono 20 bm. z Petersburga, że Japończycy 18 bm. popołudniu maszerowali ze znacznymi siłami na Sihojan i że po dwudniowej walce cofnęły się rosyjskie wojska do Kutsia.

Do tej to walki odnosi się doniesienie Reutera, nie zaś do nowego ataku. Mianowicie potwierdza się to głównie zgodnemi podaniami rosyjskich sił i strat, według których Rosyanie zostawili na pobojowisku 131 zabitych; cyfra ta figuruje zarówno w depeszy Reutera jak i w doniesieniu z Tokio. Zresztą panują w obu depeszach sprzeczności, przedewszystkiem ta, że Rosyanie opuścili swe stanowiska nie 19 bm. o w pół do 5-tej rano, lecz dopiero o wpół do 6-tej wieczorem. Atak rozpoczęły prawdopodobnie oddziały 12 dywizyi japońskiej przybyłej z Tantsia.

Sihojanu broniły pułki piechoty 34-ty i 36-ty oraz pułk kozacki. Te pułki należą do obu brygad 9-tej dywizyi piechoty 10-go korpusu, które dopiero niedawno przybyły z Europy na plac boju. Walka rostrzygnęła się przez oskrzydlenie prawego skrzydła rosyjskiego. Japońskie straty wynoszą 2 oficerów, 70 zabitych i 16 oficerów 436 rannych, razem 524. Rosyjskie straty oceniają na 1000 męża. Według tego oficyalnego doniesienia z Tokio staliby teraz Japończycy na drodze z Saimatsi do Liacjanu, więc mniej więcej w środku między wymienionymi miejscowościami, tj. 50 km. lub 5 dni marszu od Liaojanu.

Urzędowa wiadomość w Petersburgu mówi też jeszcze o jednem starciu na północno-wschodniem skrzydle, najbardziej na zewnątrz wysuniętem, prawdopodobnie w dolinie Taitsiho, gdzie Rosyanie — mianowicie oddział pułkownika Cybulskiego — szedł do ataku w nocy z 17 bm. atakował Japończyków 18 bm. kontratak dwa razy odparł, poczem Rosyanie, w związku z ogólnem cofaniem się, na rozkaz się cofnęli. Straty rosyjskie wynoszą: 1 oficer, 46 strzelców zabitych, 3 oficerów, 182 strzelców rannych, 6 żołnierzy zginęło.

Depesza rosyjska donosi też o małych walkach, przyczem powiodło się szwadronowi rosyjskiemu zdobyć transport żywności. Na południowym froncie mianowicie przed Dasziczao i Haiczzen panuje spokój. Japończycy wzmacniają tam ciągle pozycye.

Sytuacya przedstawia się jak następuje: Kuropatkin chce ostatnie dni przed porą deszczową wykorzystać w ten sposób, aby powstrzymać marsz Japończyków na swoje skrzydło przy Liaojan, albo na swoją linię odwrotu ku Mukdenowi. Jeśli mu się to uda, to może się spodziewać, że rozstrzygnięcie odwlecze aż do ukończenia deszczów. Wówczas nie będzie potrzebował ustępywać z doliny Liao, potrafi utrzymać Inkou i Niuczwang, jakoteż Dasziczao i Haiczen. Ta obrona nie jest w wielkim stylu, będzie to cały szereg małych potyczek. Nie jest też wykluczone, że Kuropatkin swoje główne siły przesunął na front południowy, aby tam stawić największy opór, podczas gdy przeciw Kurokiemu wysunął świeżo nadeszłe oddziały dla pokrycia tylnych połączeń, wszystko w nadziei, że Kuroki nie ma dostatecznych sił, aby przeprowadzić uderzenie na tyły. Byłaby to ryzykowna operacya, wymagająca doskonałych informacyj o sile armii Kurokiego.

Dzisiejsze depesze donoszą o nowych niepowodzeniach Rosyan. Mianowicie według Biura Reutera donoszą z Niuczwangu, że o 6 mil od Niuczwangu, koło Faszutoung odbyła się walka w sobotę z wynikiem korzystnym dla Japończyków. Rosyanie stracili 700 ludzi. Japończycy zbliżają się zwolna, ale stale do Niuczwangu.

Wedle wiadomości z Tokio, pierwsza armia japońska wykonała dnia 18. bm. powszechny atak na pozycyę 9-tej rosyjskiej dywizyi, którą na głowę pobiła. Rosyanie pozostawili na polu walki 1400 rannych i zabitych. Następnego zaś dnia Japończycy zajęli silnie obwarowane pozycye za rzeką Lanho. Japończycy stoją przed Liaojongiem, skąd Rosyanie cofają się w kierunku Mukdenu, przez co nastąpiło wzmocnienie 17 korpusu.

* * *

Jeszcze nie przebrzmiały echa komplikacyi, wywołanych zajęciem przez okręty ros. floty ochotniczej angielskiego parowca »Malacci« na morzu Czerwonem, a już drut telegraficzny przyniósł wieści o nowych »bohaterskich« wyprawach tejże floty, która wbrew przyrzeczeniom, danym przez gabinet petersburski, przytrzymała dwa okręty państw neutr. na morzu Czerwonem, mianowicie niemiecką »Scandię« i angielski parowiec »Cordowę«.

Szczegóły zajęcia parowca »Scandia« przez statek ros. floty ochotniczej »Smoleńsk« na wysokości wysp Perin dowodzą, że statek został zabrany mimo, iż kapitan przedłożył dowody, że na pokładzie nie ma kontrabandy wojennej. Na pokładzie »Scandia« znajduje się obecnie 15 marynarzy rosyjskich. Kapitan, pasażerowie i część załogi niemieckiej mają być wysadzeni na ląd w Port Said.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że rząd rosyjski na przedstawienie rządu niemieckiego wydał rozkaz, ażeby »Scandię« natychmiast uwolniono.

Widocznie rozkazy dane przez rząd rosyjski w odpowiedzi na protestacyjną notę angielską co do »Malacci« (Niemcy upominały się o swe prawa bardzo »nieśmiało«) jeszcze nie doszły do rąk komendantów floty ochotniczej, skoro ci uprawiają w dalszym ciągu korsarstwo na morzu Czerwonem.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Komisya inwestycyjna Rady m. pod przewodnictwem prezydenta dra Lea uchwaliła natychmiast rozpocząć budowę Akademii handlowej, przyczem komisya uchwaliła w myśl uchwały Rady miejskiej na roboty ciesielskie, przyjąć ofertę p. Szczerbińskiego. Materyał z rozbierać się mającej ujeżdżalni, uchwalono spożytkować na budowę stajen dla zakładu Tallarda, przez co oszczędzi się znaczna kwota z przeznaczonego na ten cel kredytu.

— Upał doszedł tu wczoraj w poł. do 38° C.

— Wczoraj wybuchł wielki pożar przy ul. Miedziuś w gmachu, należącym do OO. Augustyanów. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż ogień groził przerzuceniem się na budynki klasztorne i zagrażał kościołowi św. Katarzyny. Straż pożarna atoli zlokalizowała bardzo prędko ogień, tak, że spalił się tylko dach. Szkoda wynosi kilka tysięcy koron. Ogień powstał wskutek wadliwej konstrukcyi komina.

Wczoraj również wybuchł pożar w gmachu administracyi podatków przy ul. Warszawskiej w pokoju, gdzie znajdowały się akta. Okazało się, że jeden z urzędników z administracyi ze złośliwości oblał akta naftą i podpalił. Ogień wcześnie spostrzeżono i ugaszono.

—Wczoraj popołudniu najechał pociąg na 9-cioletniego chłopca idącego torem do ojca

---

20 *Wincenty hr.* **Łoś.**

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Jeszcze raz i zdaje się raz ostatni w życiu przekonałem się wtedy, że nic w życiu takie same nie powraca. Jak fala, która odbije się od brzegu i przepłynie morze, by znów wrócić całkowicie inną, tak kobieta, kochana, spotkana poźniej, będąc tą samą, nie będzie nią.

Lubiałem jeździć nocami. Także cecha ludzi, szukających po świecie tego, czego nie zgubili i normalnych tylko tym pośpiechem do śmierci.

Około dziesiątej znalazłem się w monumentalnej sali dworca kolejowego, w której stał wtedy posąg nad naturalnej wielkości najciekawszego z ludzi owej epoki, króla Ludwika Bawarskiego, wyprzedzającego o wiele swym wstrętem do kobiety epokę opowiedzianą przez wieszczów jak de Vigny i Hugo.

W kącie tej sali siedział Rakuski i cały był w rozmowie ze starą, o wielkim pokroju damą. Nawet wyglądali, jak gdyby się kłócili.

Przyjechałem o wiele zawczasu, ale nie witałem się z hrabią, niechcąc mu przeszkadzać.

Jakiś dzwonek zajęczał, jakiś portyer kolejowy wszedł i zaczął coś wywoływać. Dama się zerwała, uściskała kilkakrotnie z hrabią i wybiegła.

Teraz Rakuski mnie spostrzegł.

— Tak byłeś hrabia zagadany, zacietrzewiony, że niechciałem mu przerywać.

— Aaa! — obruszył się Rakuski, który miał w charakterze tę szczerość, cechującą prawdziwych »viveurów«, kłóciłem się z moją siostrą, księżną Montecuculli, powracającą ze swych wołyńskich dóbr do Rzymu. Nieszczęście chciało, że widziała dziedziczny nasz zamek w Rakuzach, który podobno chyli się do upadku. Wstąpiła umyślnie, zbaczając na Monachium, by się ze mną widzieć, a cały czas mordowała mnie, bym ten zamek odnawiał.

— W takim razie — przerwałem poważnie — żałuję, że się nie powitałem, bo bym się był do księżnej przyłączył.

Rakuski niecierpliwie i rozpaczliwie machnął ręką.

— Ale kiedyż wy nie wiecie, jakie my ordynaci mamy obowiązki i ciężary. Mnie dochód zaledwie wystarcza. A przyzwyczajony całe życie do spólności z kobietą! Taka panna Winterhalter kosztuje mnie rocznie sto tysięcy talarów.

— Sto tysięcy talarów? — powtórzyłem osłupiały.

Hrabia kończył.

— Te kobiety mają dar palenia pieniędzy. Czy mam seryo myśleć, że im w rękach bez ognia pieniądze się palą. Jest w tem coś magicznego.

Wszedł portyer i zaczął głosić jakąś litanię, w której usłyszałem Frankfurt.

Zerwałem się i uścisnąwszy dłoń hrabiego, którego już nigdy więcej nie spotkałem, chociaż umrzeć powrócił do kraju, wybiegłem, odszukać mój pociąg.

Zająwszy miejsce sam w przedziale, kołysany tempem, zachęcającem do myślenia, nie myślałem o niczem, ani o Stefie z tej tylko przyczyny, z jakiej i nie myślałem o tem, co właściwie się dzieje na Marsie.

Są kobiety niezbadane, jak planety...

(C. d. n.).

swego, przesuwacza wagonów. Koła pociągu przeszły chłopcu przez głowę, tak że zginął na miejscu.

Z Niepołomic pisze nasz korespondent o pożarze puszczy: Ogień szerzy się pomiędzy Kłajem a Bochnią, wzniecony prawdopodobnie przez zbierających siano gospodarzy w lasach rządowych; we czwartek popołudniu miała się zająć łąka od tej zaś torfowiska w całej dawnej puszczy niepołomickiej dość liczne, a następnie korzenie drzew, które nadpalone powaliły się płonąc, przez co powstał ogólny pożar. Chwilowo zawezwano do gaszenia włościan, których pomoc okazała się i za słabą i niedołężną, poczem starostwo Bocheńskie delegowało załogujący tamże batalion strzelców, oraz 3 kompanie 13 p. p. z Niepołomic, na czele którego wyjechał podpułkownik Menderer wraz z urzędnikami domen i lasów. W piątek okazała się pomoc za małą, podpułkownik Menderer zażądał więc telegraficznie od kom. korpusu w Krakowie dalszych posiłków. Tego wieczora o godz. 8 odjechał osobny pociąg z 300 żołnierzami 13 p. p., oraz 300 z 100 p. p., oraz oddział pionierów wraz z przyrządami, łopatami i toporami. Do służby przenoszenia rozkazów poleciła kom. korpuśna wysłać oddział ułanów z Bochni. Siły te okazały się mimo całego wysiłku pracy przez całą noc, nie wystarczające, wysłano więc jeszcze 400 ludzi na pogorzelisko. Wkrótce nadeszła depesza z żądaniem 5.000 porcyi konserw i chleba, gdyż brakło żywności, dla zaprowiantowania 1.700 ludzi, również brak wody, dawał się bardzo uczuwać, czemu zapobiegł magistrat m. Bochni, wysełając wodę beczkowozami na miejsce katastrofy. Przestrzeń objęta ogniem, wynosi 350 m o r g ó w, w miejscowościach, Baczków, Gawłówek, Stanisławice. Akcya ratunkowa potrwa do 4 d n i jeszcze. Równocześnie płoną łąki pod Niepołomicami od piątku; ponad łąkami unosi się gęsty dym na podobieństwo gęstej mgły, a od czasu do czasu miejscami buchnie płomyk, powodując zajęcie się suchej trawy, palą się torfowiska w głębi 1 metra buchając jasnym płomieniem ze szczelin, posuchą spowodowanych. Lud okazał się niechętnym do gaszenia ognia z przyczyny niechęci ku obecnemu nieprzystępnemu lustratorowi dóbr.

Nawiasem mówiąc oglądałem wczoraj Zamek oraz kościół, zbudowany przez Kaź. Wielkiego; oba zabytki historyczne w opłakanym stanie; arkady w dziedzińcu walące się i popękane, podtrzymywane są słupami; wskazaną rzeczą by było, by drogą nam pamiątką narodową, zajęli się ci, do których to należy. *Jastrzębiec.*

Stanisławów. Nasz korespondent pisze: W niedzielę odbyło się w kolegiacie łacińskiej poświęcenie sztandaru stowarzyszenia szewców i rzemiósł pokrewnych. Poświęcenia dokonał proboszcz ks. kanonik Piaskiewicz, poczem nastąpiła uroczystość wbijania gwoździ pamiątkowych przez delegatów korporacyj rzemieślniczych.

Sztandar wykonany został w jednej z krakowskich pracowni kościelnych.

— Podczas rozprawy w tutejszym sądzie, która się onegdaj odbyła, wystąpił adwokat tutejszy dr. Leon Boral, jako obrońca, pierwszy w todze.

Dnia 31. lipca odbędzie się — jak corocznie — żałobne nabożeństwo za duszę straconych w r. 1847 męczenników narodowych: śp. Teofila W i ś n i o w s k i e g o i Józefa K a p u ś c i ń s k i e g o.

— Zmarł tu ogólnie poważany radca skarbowy Jan Slezak w 58. roku życia. Na pogrzeb, który odbył się w Ławrykowie, wyjechał stąd nadradca i dyrektor okręgu skarbowego, p. Majewski.

— Z 18 eksternistów, którzy zasiedli do egzaminu dojrzałości w tut. seminaryum nauczycielskiem w dniach od 8-go do 13-go lipca, pod przewodnictwem krajowego inspektora szkolnego p. Tomasza Tokarskiego, świadectwo dojrzałości otrzymała tylko jedna: Jarosława Chomińska. (Z.)

Sanok (*Zjazd strażacki*). Piszą nam: Na IX. krajowy Zjazd strażacki przybyło 262 uczestników. Zjazd rozpoczął się w sobotę solennem nabożeństwem. O godz. 9. rano zebrani w ratuszu delegaci i uczestnicy, ruszyli w uroczystym pochodzie do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie odbyła się defilada, poczem na rynku przed ratuszem nastąpiło uroczyste wręczenie dziesięciu członkom sanockiej ochotniczej straży pożarnej honorowych odznak za długoletnią służbę.

Z przed ratusza podążył pochód do gmachu »Sokoła«. Pierwsze walne zgromadzenie zagaił dr. Zgórski żałobnem wspomnieniem o śmierci zasłużonego naczelnika Adama ks. Sapiehy, poczem zgromadzenie, na znak żałoby zamknął. Po otwarciu następnego, powitał zebranych burmistrz Giela. Następnie witali: prezes Kółek rolniczych Cielecki, starosta Pogłodowski z ramienia rządu i dr. Jabłoński imieniem powiatu. Wyczerpano porządek dzienny wyborem komisyj i odczytaniem 22 wniosków.

W sobotę popołudniu odbył się popis sanockich straży pożarnych, ochotniczej i fabrycznej, tudzież wiejskiej z Posady Olchowskiej. Ćwiczenia te pod komendą Leopolda Biegi wypadły sprawnie. Gaszono pożar centralnego budynku fabryki wagonów, która wyrabia już obecnie 9 typów sikawek. Orzeczenia komisyi technicznej o tych sikawkach, oraz opinie znawców, będą dzisiaj przedmiotem dyskusyi. Zwiedzano fabrykę i odbyto próbę sikawek, oraz drabiny ratunkowej nowej konstrukcyi. Wieczorem, w teatrze, odegrano Sienkiewicza »Ogniem i mieczem«.

— Wczoraj o godz. 8. rano rozpoczęły czynność komisye zjednoczone. Zjazd uchwalił Radzie zawiadowczej uznanie za wydatną pracę, oraz uznanie redakcyi czasopisma strażackiego. Obszerna dyskusya wywiązała się nad wnioskami samoistnymi, które przekazano Radzie zawiadowczej. Wybór naczelnika Związku ogłosiła komisya wśród hucznych oklasków. Wybrano nim jednomyślnie dra Alfreda Zgórskiego, radcę rządowego i dyrektora Banku Krajowego; zastępcą naczelnika wybrano dra Ludwika Ćwiklicera; członkami Rady nadzorczej pp.: Antoniego Bahra, dra Zygmunta Miczyńskiego, Władysława Mühlna, Michała Osińskiego, Henryka Rewakowicza, Leopolda Biegę, Stanisława Różyckiego i Jana Jasicę, starych i wytrawnych strażaków, oraz po raz pierwszy p. Józefa Neumana, prezesa lwowskiej ochotniczej straży pożarnej. W skład Rady zawiadowczej weszli także — w myśl statutu — drogą kooptacyi pp. Artur Cielecki, prezes Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych, Ludwik Sadulski, delegat Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie i Stanisław Promiński, starszy radca sądowy, znawca stosunków strażackich i założyciel kilku straży pożarnych w kraju.

Zgromadzenie przyjęło do wiadomości orzeczenie osobnej komisyi, iż sikawki sanockie odpowiadają wszelkim wymaganiom, a w niektórych szczegółach przewyższają nawet podobne wyroby zagraniczne. Za praktyczną uznano drabinę ratunkową inżyniera Ehrlicha.

Pochlebnie wyraziła się komisya o ćwiczeniach popisowych sanockich straży pożarnych.

W dyskusyi budżetowej uchwalił Zjazd *meritum* wniosku delegata Różyckiego, aby, w uznaniu pracy sekretarza Związku p. Antoniego Szczerbowskiego, podwyższyć mu płacę i przekazać sprawę Radzie zawiadowczej.

Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Hieronima Potoka z Brzostka, Michała Janika z Limanowej i Jerzego Pytlika z Jaworowa. Na wniosek del. Leopolda Biegi, uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do Ojca św.

Podniosłemi mowami zakończyli Zjazd nowo wybrani naczelnicy.

Do wspólnego obiadu zasiadło przeszło 200 osób. Wszystkie miejscowe władze były reprezentowane. Popołudniu odbył się wspaniały festyn.

Komitet zjazdowy okazał bardzo wiele energii, pracy i wytrwałości.

Z Krasnego donoszą nam: Minister rolnictwa bar. Giovanelli przybył tu wczoraj o godz. 16 popołudniu. Celem powitania, jawili się na dworcu: kierownik starostwa w Złoczowie, komisarz powiatowy p. Stanisławski, właściciel Firlejówki Schnell, prezes Galic. Towarzystwa Gosp. dr. Kozłowski, oraz delegaci kilkunastu Kółek rolniczych, z okolicy z radcą sądowym p. Bartkiewiczem na czele. Z dworca udał się minister powozem do Firlejówki, gdzie po śniadaniu zwiedził wzorowo prowadzoną oborę zarodową pełnej krwi simenthalskiej, kilkanaście gospodarstw włościańskich, oraz przyjął deputacyę Tow. sadowniczego »Selskij Hospodar«, która przybyła z prośbą o poparcie gospodarstw włościańskich wyłącznie ruskiej narodowości. W skład deputacyi wchodzili: proboszcz z Ciszek ks. Dutkiewicz i proboszcz z Ożydowa ks. Gutkowski. Odpowiadając na przemowę ks. Dutkiewicza, zwrócił Minister uwagę delegatów, że przedewszystkiem winni się zwrócić do Galic. Towarzystwa Gospod., które w miarę funduszów nie odmawia nikomu swej pomocy, i że, pracując ręka w rękę z tem towarzystwem, wiele mogą zdziałać dla włościan. Po obiedzie odjechał minister o godz. 8. do Krasnego, skąd pociągiem osobowym udał się przez Lwów do Tarnowa, gdzie dziś zwiedzi tamtejszą kraj. Szkołę ogrodniczą.

Ze Szczerca donoszą, że wczoraj wieczorem utonął tam podczas kąpieli Eugeniusz Pełeszczuk, uczeń IV. kl. lwowskiego gimnazyum niemieckiego, który bawił tam na wakacyach.

Z Krynicy donoszą nam telegraficznie: Wczoraj odbył się tu w wielkiej sali Domu zdrojowego przy udziale kilkuset osób, miejscowych i gości kąpielowych, wiec przemysłowy. Dr. Battaglia referował, podając cyfry i szczegółowe daty, o dotychczasowych konkretnych wynikach akcyi przemysłowej, o organizacyi pomocy przemysłowej. Uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, aby przez niezbędne inwestycye, szczególnie rozszerzenie łazienek, zapewnił dalszy byt i rozwój Krynicy. Wybrano miejscowy komitet Pomocy przemysłowej.

Z Bukowiny.

Z Czerniowiec donoszą nam: Wybory na Bukowinie dały rezultat następujący: Wybrani zostali ponownie Rusini; w Sadagórze prof. uniw. Smal-Stocki (przeciw Nikowi Flondorowi); w Kocmaniu profesor szkoły realnej H. Pihulak przeciw moskalofilowi Bazanowi i w Waszkowcach gospodarz Teodor Lewicki (kontrkandydatem był dr. Bohaterec). Oprócz tego wybrani zostali w Zastawnie Rusin radca sądowy Filemon Kalitowski przeciw moskalofilowi dr. Hakmanowi i w Storożyńcu Rumun, baron J. Wassilko, członek Izby panów, przeciw Gregorecowi. Rumunów wybrano tylko 5. Marszałek kraj. Jan Lupul w Gurahumorze przepadł; w miejsce jego wybrano gospodarza Buburudzana.

W Czerniowcach wybrany Rumun Floryan Lupu, w Radowcach Rumun radca sądowy Teofil Simionowicz, w Serecie Rusin, radca sądowy Artur Mallek, w Suczawie Rumun Prunkuł, w Wyżnicy Rusin, poseł do Rady państwa Mikołaj Wassilko, w Kimpolungu Rumun dr. Aureli Onciuł.

Atak hakaty kanclerskiej.

Członek pruskiej Izby panów, do tak niedawna ulubieniec cesarza Wilhelma II. — p. Kościelski, przezwany nawet szyderczo »Admiralskim« jest obecnie przedmiotem agresywnych napaści ze strony organów hakaty za zdecydowanie opozycyjne stanowisko wobec ziejącej ku nam nienawiścią polityki pruskiej, wiernej teutońskiemu hasłu: *Macht vor Recht.* Niedawno ogłosił p. Kościelski w ang. piśmie »National Review« artykuł: »O Prusakach i Polakach«, z okazyi ustawy osadniczej. Otóż hakata dopatrzyła się w nim chęci zemsty Polaków, w celu rzucenia zarzewia niezgody pomiędzy Rosyę a Niemcy, związane, jak wiadomo, obecnie tak ścisłym węzłem braterskim, iż prokuratorya królewiecka dopatruje się znamion zdrady stanu — w samym projekcie pewnych jednostek położenia tamy absolutyzmowi przez wprowadzenie konstytucyi do Rosyi.

Z okazyi artykułu p. Kościelskiego pisze naczelny organ kanclerski »Nordd. Allg. Ztg.«: Nie zwracalibyśmy uwagi na tę ramotę (*Machwerk*), gdyby przytem nie wychodziła na jaw tendencya, zmierzająca do tego, ażeby przez rozsiewanie nieporozumień pomiędzy Niemcami i ich sąsiadami przygotować podstawy do przyszłego odbudowania Polski.

Ażeby podjudzić naród rosyjski przeciw Niemcom, p. Kościelski twierdzi, że wschodnio-azyatycka wojna obudziła w Niemczech zaborcze apetyty na koszt Rosyi.

Uczniów szkół średnich w Prusach wschodnich ma się już od ławy szkolnej za pomocą rozszerzania odpowiednich map rozentuzjazmowywać dla myśli zdobycia niegdyś pruskich, a obecnie rosyjskich części dawnego państwa polskiego.

Zarówno u nas jak i w Rosyi będzie się umiało należycie ocenić takie przejrzyste zakusy rozsiewania waśni pomiędzy zaprzyjaźnionymi sąsiadami a na korzyść nadziei polskich. Jednakże wobec daleko sięgających stosunków, jakie mają narodowo polskie Koła z redakcyami najrozmaitszych pism wrogich Niemcom we wszystkich krajach, należy się obawiać, że insynuacye Kościelskiego (*Kościelskische Verdächtigungen*) obiegną świat i w końcu może ludzie łatwowierni i zdala stojący od stosunków, wezmą je za dobrą monetę. Należy je przeto dobitnie napiętnować tem czem są w istocie tj. tendencyjnemi zmyśleniami«.

Rosya ma obecnie tak znakomite dowody »przychylności« dla niej Niemiec, iż »insynuacye« p. Kościelskiego o apetytach zaborczych Niemiec w niczem chyba nie osłabią wdzięczności dla »kochanego sąsiada«.

Minister wojny
a pojedynki w Bawaryi.

W monachijskiej Izbie posłów rozwinęła się przy obradach nad budżetem ministerstwa wojny niezmiernie interesująca dyskusya, która dorzuca snop światła na tak różnolite w sferach wojskowych pojęcia o honorze i jego obronie oraz stanowi ciekawy przyczynek do pewnego rozłamu, jaki się wytworzył nawet w opinji wojskowych niemieckich — pod wpływem cesarza Wilhelma — co do konieczności pojedynków oficerskich. Sprawa, która stała się punktem wyjścia rozpraw — nie jest nową. Nowym jest raczej zwrot w opinji, jaki od tego czasu zapanował, a polityczne do pewnego stopnia znaczenie ma fakt podania się do dymisyi bawarskiego ministra wojny p. von Ascha.

Rzecz tak się przedstawia: Przed sześciu niespełna laty, 18. grudnia 1898 roku, porucznik Pfeiffer zastrzelił w pojedynku majora Leitza; obaj należeli do pułku szwoleżerów, stojącego garnizonem w Augsburgu. Major od dłuższego czasu utrzymywał stosunek z żoną kolegi, którego był przyjacielem. Zdradzony małżonek, powiadomiony przez służącego, znieważył czynnie i słownie majora, który porucznika wyzwał na pojedynek. Przeszkodził mu dowódca pułku, pułkownik Billinger, który powołując się na rozporządzenie królewskie wydane w roku 1897, oddał całą sprawę pułkowemu sądowi honorowemu. Ten orzekł, że major Seitz naruszył honor oficerski; wskutek tego po paru tygodniach major został przymusowo emerytowany. Zdawało się, że cała sprawa jest już załatwiona. Jednakowoż wdał się w nią minister wojny baron Asch i tajnem rozporządzeniem wysłanem do pułkownika, sprawił, że przyszło do pojedynku, w którym major zginął.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu bawarskiego, a więc w blisko sześć lat potem, wystąpił poseł centrum dr. Heim z interpelacyą, czy prawdą jest, co mówią, że minister zmusił podobno jakichś dwóch oficerów do pojedynku? Minister nie przypuszczając, o co może chodzić posłowi, oświadczył krótko, a stanowczo, że nigdy nic takiego nie uczynił. Natychmiast po tem zapewnieniu wystąpił dr. Heim na trybunę i począł czytać owe tajne rozporządzenie, wysłane swego czasu do pułkownika, cytując przy tem datę i liczbę porządkową dokumentu. Minister pisał w nim: »Także dziś zdarzyć się mogą wypadki, w których nieunikniona jest walka. Podobny wypadek zachodzi tu taj. Gdyby porucznik Pfeiffer poważnie pragnął pojedynku, co u oficera byłoby całkiem naturalnem, przyszłoby do walki z pewnością. Ministeryum uważa za stosowne wyrazić całkiem jasno swój pogląd na tę sprawę...

W całej Izbie zapanowało po odczytaniu tego listu wielkie naprężenie. Wszyscy spoglądali na ławę rządową, zasiadający na niej referenci powstali z miejsc i patrzali pytająco na ministra wojny. Ten blady, jak ściana, milczał, a po długiej, przykrej chwili, wyszedł z sali, nie wyrzekłszy ani słowa.

Z odpowiedzią wystąpił minister dopiero nazajutrz — a jak donoszą dzienniki centrowe — wypadła ona nader słabo. Przyznał, że ów tajny reskrypt wydał, ale nie wystosował go do powaśnionych oficerów, »zatem pismo nie mogło w niczem wpłynąć na ich ochotę lub niechęć do walki«, dalej, że nie było to żadne rozporządzenie, tylko »wyrażenie osobistego zdania«,

»Oświadczenie przyjęła Izba milczeniem. Nie poparł go żadną oznaką życzliwości ani jeden poseł z popierających rząd, żaden nawet z przyjaciół ministra. Pos. Heim oznajmił tylko, że sprawę podniesie przy drugiem czytaniu budżetu. — Prasa niemiecka na razie również nie zajmuje stanowiska. *Germania* zapytuje tylko krótko, na co wydaje się jawne rozporządzenia przeciw pojedynkom, skoro równocześnie wysyła się tajne, nakazujące pojedynek tym, którzy go nie chcą i dodaje, że »oczywiście nie wypowiada jeszcze ostatniego słowa«. Podobnie pisze »Koeln. Volks Ztg.«, która podkreśla, że we wtorek minister uroczyście zapewniał, że nie wydał żadnego takiego rozporządzenia, a we środę sam je streszczał publicznie!

Partya bawarskiego centrum, pragnąca oddawna utracić ministra skorzystała z powyższej sprawy, aby go skompromitować. P. Asch wniósł też dymisyę na ręce księcia rejenta.

MAŁY FEJLETON.

Table d' hote.

Panna Paulina Lombroso, córka znanego psychiatry, Cezarego Lombrosa, zajmuje się także psychologią. Obecnie napisała »studyum« o *table d'hocie.*

Pisze ona w ten sposób:

Podczas sezonu kąpielowego można się dobrze i pouczająco zabawić, jeśli się zechce przypatrzyć uważnie uczestnikom *table d'hotèu.* Można wtedy odgadnąć, czem są ci ludzie — z jednego gestu, z niedostrzegalnych ruchów, ze spadku głosu. Bo to nie prawda, żeby trzeba było aż miesięcy całych i lat, by człowieka poznać i osądzić. Czasem wystarczy na to godzina, by poznać jego duszę, zalety i wady. Starczy najmniejszy gest i poruszenie, jak idzie, jak rękę ściska, kapelusz zdejmuje, je, by go nieraz całkowicie odgadnąć. Człowiek nie zdoła zmienić swego chodu, sposobu trzymania widelca, wycierania nosa; przymusowo spełniają się te ruchy zawsze tak, jak tego wymaga i jak to oddawna kształtuje indywidualny podkład psychiczny.

W tej chwili mam przy *table d'hocie* obfity materyał. Mój sąsiad z lewicy jest może najbardziej typową figurą przy całym stole ze względu na swój sposób jedzenia: skoro zadzwonią na obiad, ukazuje się na progu idzie na swoje miejsce, siada, obwiązuje serwetę koło szyi i wnet żąda drugiej, którą kładzie pod talerz, aby swe miejsce, przy stole wyraźnie oznaczyć. Potem wyciąga nieco mankiety z rękawów, właśnie jak ktoś zamierzający coś ważnego uczynić, bada, czy szklanka jest czysta, następnie, szybkim ruchem, przyciąga solniczkę i pieprzniczkę, wykałacze do zębów, wodę i wino i studyuje z całą powagą *menu*, niby konstytucyę państwową. Przy każdem daniu wybiera z rozwagą, nie spiesząc się, choćby się inni niecierpliwili, po takiem długiem porównawczem badaniu wybiera naturalnie najlepsze kąski. Nim zacznie jeść, pokraje mięso na drobne kawałeczki, taksamo czyni z chlebem. Widelec podobnie jak i szklankę podnosi do ust w trzech tempach, żuje powoli i systematycznie, patrząc przy tem ciągle i uważnie na talerz, na którym też, skończywszy ceremonię jedzenia składa poprawnie nóż i widelec. Czyż w tem zachowaniu i w tych giestach nie odzwierciedla się cały człowiek?

Ta powaga i ta uroczystość w jedzeniu oznacza człowieka, który przez całe życie troszczył się tylko o własne wygody. Taki człowiek zabezpieczy sobie wcześnie rentę dożywotnią, aby nigdy nie wpaść w potrzeby pieniężne i móc żyć bez trosk; biedni krewniacy niech jej potem szukają. Człowiek, podkładający osobną serwetę pod talerz, ażeby miejsce mieć tylko dla siebie jest zapewne zamknięty z sobie i nietowarzyski; przez to zaś, że solniczki i butelki, przeznaczone przecież i dla sąsiadów, przysuwa ku sobie, okazuje, że swych praw będzie w potrzebie nawet gwałtem dochodził. W istocie dwukrotnie wszczynał spory z sąsiadami, ponieważ rozmawiali za głośno; zaś przy najmniejszym przeciągu, panującym w salonie, woła gospodarza i beszta go, jak gdyby chodziło o obrazę majestatu.

Metodyczne drobienie czy dawkowanie chleba i mięsa wydały mi się godnymi uwagi... później mi powiedziano, że ten pan był lat trzydzieści aptekarzem — miałam więc klucz tajemnicy.

Inny sąsiad: Ten się rzuca całą swą personą na talerz, podczas jedzenia, głośno chlipie zupę, chleb drobi w rękach tak niezgrabnie, że okruszyny rozlatują się po całym stole, sos wylewa sobie na ubranie, serwetę upuszcza dwadzieścia razy, a w końcu rzuca nóż i widelec z hałasem na talerz. Przy nalewaniu wina chwyta butelkę obu-

rącz, lewą ręką za szyjkę prawą za dno; pije jednym łykiem, trzymając jeszcze szklankę jakiś czas w powietrzu, ponieważ nie zaraz się połapie, gdzie ją ma położyć; chleb kruszy w palcach, by się przekonać, czy świeży; ryb nie je, by uniknąć pracy nad wybieraniem ości, natomiast zjada masy słodyczy, miodu i ciast.

Diagnoza: człowiek bez elegancyi i manier, niezgraba; w interesach nie zajdzie daleko, bo i do nich bierze się równie ciężko, jak do widelca i noża; nie ma energii, jeśli się lęka już tak małych trudów, jak wybieranie ości. Smak do słodyczy zdradza słabość charakteru, którą napewne umie wyzyskać jego żona, herodbaba.

Jeszcze inny sąsiad:

Ułożenie wykwintne, je bez żadnego zwracania uwagi na siebie; korpus trzyma się prosto w należytej odległości od stołu; mięso kraje, nie patrząc na talerz; widelec, którym kąski niesie do ust opuszcza szybko, a kąski są tak małe, że ich prawie żuć nie potrzebuje; nie psuje harmonii przy stole, stawia szklankę, gdzie się patrzy, nie upuszcza ani okruszyny na ziemię.

Powiem więc:

Dyplomata, który jadł wiele oficyalnych obiadów, przy czem przyswoił sobie ułożenie gładkie, chłodne oraz panowanie nad sobą. Ubiera się, myśli i mówi podobnie. Słowem: Indywiduum dekoratywne z zawodu, bez pogłębienia: wspaniałe naczynie bez odpowiedniej treści. *B.*

Echa sądowe.

(*Sam się zgłosił*).

(Kor. włas.).

Sądowa Wisznia, 24 lipca. Dnia 22 bm. zgłosił się do tutejszego Sądu niejaki Gałuszko z Twierdzy ubrany w zimowy surdut a pod pachą miał owinięty w szmatkę bochenek chleba, oświadczając sędziemu, że zgłosił się do sądu na pół wieku(!) Sędzia nie zrozumiawszy go zapytał się go, o co mu chodzi, na co odpowiedział Gałuszko, ze zupełnym spokojem, że zrana podpalił realność swojego syna, którą mu niedawno darował, za to, że synowa go wyrzuciła i że obecnie zgłasza się sam jako sprawca do Sądu.

Cynizm i zimna krew, z jaką to w sądzie opowiadał, wywarły silne wrażenie na obecnych. Wdrożone śledztwo wykaże jakie pobudki nim powodowały.

Na szczęście, oprócz realności zbrodniczą ręką podpalonej nic więcej się nie spaliło, a niebezpieczeństwo dla sąsiadów było wielkie.

(*Poseł pod zarzutem morderstwa*).

Florencya, 23 lipca. Trybunał przysięgłych po 10-cio miesięcznej rozprawie uwolnił wczoraj b. posła Palizzolę, któremu zarzucono, że stał na czele »maffii« i przy pomocy swych towarzyszy zamordował dyrektora banku Sycylii i b. burmistrza m. Palermo Notarbartolo. Przy poprzednich rozprawach Palizzola i spólnicy skazani zostali na 30 letnie więzienie — obecnie apelacya uwolniła ich zupełnie od odpowiedzialności. W ten sposób zakończył się proces, który wzburzył całą opinię publiczną we Włoszech.

Ekonomista.

Wystawa metalowa w Krakowie. Z ważniejszych zgłoszeń przystąpienia do wystawy, które wpłynęły w statnich dniach, zanotować wypada deklaracyę sanockiej fabryki wagonów i maszyn, która wystąpi z szeregiem bardzo ciekawych przedmiotów, oraz deklaracyę zakładów metalurgicznych arc. Karola Stefana Jedyna w kraju huta żelaza w Węgierskiej Górce, będąca własnością arcyksięcia, wystąpi na wystawie z kolosalnymi odlewami z żelaza.

Komitet wystawy wniósł w tych dniach podanie do wszystkich Rad powiatowych z powtórną prośbą o finansowe poparcie wystawy, dotąd bowiem z subwencyami przystąpiły tylko Rady powiatowe w Rudkach, Myślenicach i Żółkwi. Z rad miejskich: Rada miasta Tarnowa przysłała subwencyę 100 K.

„Wulkan“. W chwili, gdy jedno z nieco większych przedsiębiorstw fabrycznych w kraju zorganizowano administracyjnie i prawie zupełnie uzdrowiono finansowo, gdy udało się naprawić błędy i zaniedbania poprzedniego stadyum tego przedsiębiorstwa, należy podać do wiadomości ogółu dzieje poprzednie i stan obecny fabryki maszyn i odlewarni żelaza »Wulkan« w Przemyślu.

»Wulkan« przechodził przez różne fazy rozwojowe, tak, jak dużo naszych przedsiębiorstw ekonomicznych. Do jesieni r. 1901 istniała w Przemyślu fabryka maszyn, własność prywatna J. Barona i Sp., a fabryka ta, niedomagająca finansowo i technicznie, chyliła się ku upadkowi i bliską już była likwidacyi. W okolicy kraju bardzo rolniczej i o dobrej glebie, gdzie więksi gospodarze mają dużo maszyn rolniczych, koniecznych wobec trudnego a drogiego robotnika, gdzie istnieje szereg gorzelni, browarów i tartaków i nieco fabryczek, koniecznem było istnienie fabryki maszyn i odlewarni żelaza, spełniającej w pierwszym rzędzie zadanie warsztatu naprawy. Jako warsztat naprawy, miała i ma ta fabryka ogromną racyę bytu, jest zdrowem przedsiębiorstwem i w tej czy owej formie istnieć musi. Otóż, wobec grożącego upadku fabryki J. Barona i Sp., zainicyonowano akcyę obywatelską, celem stworzenia spółki udziałowej, któraby zakupiła to przedsiębiorstwo i utrwaliła je dla wytwórczości ekonomicznej kraju. Akcyę zainicyował i na czele jej stanął poseł przemyski dr. Tarnawski i z właściwą sobie gorliwością obywatelską i ofiarnością czasu, zabiegów i grosza, doprowadził projekt do skutku i zebrał szereg osób, które, zawiązawszy przedsiębiorstwo udziałowe pod nazwą »Wulkan«, zakupiło realności i maszyny od J. Barona i Sp., a nadto dokupiło maszyny fabryki Emila Bergera (dawniej Wychery) i z dniem 16. listopada 1901 rozpoczęło przedsiębiorstwo na rachunek Spółki udziałowej.

Oczywiście, że — jak to wiedzą ci, co obznajomieni są z dziejami naszych przedsiębiorstw udziałowych — nie obeszło się u wstępu bez wielkiej pomyłki. Na prędce oceniona, fabryka została nabyta na podstawie dorywczej uchwały Rady nadzorczej i co najmniej i o 30—40 proc. zapłacono za dużo za nieruchomości i ruchomości znacznie mniejszej wartości, nie mówiąc już o tem, że nabyte rzeczy bezwartościowe w cenie bardzo wysokiej, jak np. modele odlewarni za cenę 16.000 koron. Drugim błędem Rady nadzorczej była dorywcza obsada posad ludźmi niefachowymi, lub nawet całkiem nieudolnymi.

Od 16. listopada 1901 do 16. lipca 1903 trwała gospodarka bezładna i bezprogramowa, chaotyczna, a wreszcie nawet przeniewiercza.

Okres ten trwał od lipca 1903 do kwietnia 1904, aż nareszcie widmo likwidacyi wywołało energiczne kroki Rady nadzorczej, która przystąpiła do administracyjnej reorganizacyi administracyjnej fabryki. W ciągu blisko 4 miesięcy wprowadzono niezbędne ustrojowe urządzenia, zmiany personalu, uporządkowano buchalteryę itd., a sanacya finansowa właściwie ma się ku końcowi, dzięki pomocy komisyi przemysłowej i chwalebnemu obywatelskiemu poparciu sprawy przez pp. dyrektora dra Zgórskiego, ś. p. Romanowicza i prezesa p. Biechońskiego.

Fabrykę »Wulkan« utrzymano tedy przy życiu, a członkowie obecnej Rady nadzorczej są właśnie przeważnie twórcami akcyi sanacyjnej. W przeciągu czterech miesięcy przeprowadzono reformy administracyjne i personalne, a fabryka ma obecnie niewątpliwie zabezpieczony byt i rozwój ku nieodzownej potrzebie szerokiej połaci kraju, ku zadowoleniu naszej miłości własnej ekonomicznej i narodowej.

Strejki naftowe.

Z Borysławia donoszą, że wielkie wrażenie wywołała tam wiadomość, nadeszła z Rogów, iż na terenach akcyjnego Tow. naftowego wszyscy strejkujący wrócili do pracy. W kołach przemysłowych uważają fakt ten za hasło do powszechnego powrotu do pracy.

Do Borysławia przybył poseł socyalistyczny zę Śląska p. Cingr i przemawiając na nielicznem zgromadzeniu na tłoce, zachęcał do wytrwania w strejku. Mimo to niezadowolenie ze strejku szerzy się coraz więcej wśród strejkujących. Onegdaj zgłosiło się znów przeszło 100 robotników do pracy, ale pracodawcy ich nie przyjęli, nie chcąc narażać ich na szykany ze strony strejkujących.

Robotnicy strejkujący uchwalili na pisemne żądanie p. Daszyńskiego wysłać deputacyę do Wiednia.

Z Krosna donoszą nam: Pewna część robotników zgłosiła się do pracodawców, celem podjęcia robót. Przedsiębiorcy nie chcą wchodzić w żadne układy z robotnikami. Zwłaszcza Towarzystwo hanowerskie nie chce uczynić żadnych ustępstw. Przybył tu poseł Stapiński.

Po jarmarku.

Po pięciotygodniowym żywocie, t. j. od 19. czerwca do 24. lipca, jarmark przeniósł się cicho na spoczynek, daj Boże, nie długi.

Zamknięcie jarmarku nastąpiło oficyalnie wczoraj wieczorem po godzinie siódmej.

Z dyrekcyi jawili się pp.: Szydłowski i Czechowicz. P. Szydłowski przemówił krótko, podnosząc życzliwość i poparcie społeczeństwa, oraz wyrozumiałość publiczności. Czuło się, że to swoi przychodzą do swoich z otwartymi rękoma i sercem. Dziękował też za poparcie prasie.

Korzyści jarmarku nie dadzą się zaprzeczyć. Nie tylko wystawcy sami, odniosły je też instytucye humanitarne z festynów, jakie się odbywały w ogrodzie. Przemysłowcy polscy, których patryotyzm jest zdawna wypróbowany i gorący, nie będą się zrażać błędami i drobnemi niepowodzeniami pierwszej próby — bo drobne usterki leżą w naturze rzeczy i, jak wszędzie, tak i tu ostrzelanie się z sytuacyą i warunkami jest konieczne.

Nieoficyalnie potrwa jeszcze jarmark kilka dni — w niektórych kramach odbędzie się licytacya.

Jarmark ma i nadwyżkę w kwocie 1200 koron, z której, po potrąceniu remuneracyi, pójdzie reszta do Kasy oszczędności.

Dochody jarmarku składały się: z subwencyi rządu 1000 koron, Wydziału krajowego 1000 koron, Izby handlowo-przemysłowej 500 koron, placowego, procentu (5%), od sprzedanych towarów i festynów (15%), wstępów oraz czynszu dzierżawnego z browarów: lwowskiego, okocimskiego i żywieckiego.

Z dochodów opłacała dyrekcya muzykę, służbę, policyę, straż pożarną i t. p.

Według regulaminu należy przedmioty zabrać w przeciągu 10 dni po zamknięciu jarmarku.

Jarmark tegoroczny cieszył się piękną pogodą, *Jupiter Pluvius* prawie nie dotknął deszczem ścieżek parku. Naśladowali go też i

ludzie, nie kropiąc wcale alei. To też w tumanach kurzu odbywało się popieranie przemysłu krajowego.

By się tem lepiej zgadzać z wolą niebian, którzy widocznie chcieli, by jarmark odbywał się w pyle — podnoszono ten pył w atmosferę wszystkimi możliwymi środkami — przedewszystkiem zaś otwarciem na oścież podwoi dla wszelkiej kawalkaty i karawany. Mamy nadzieję, że na przyszły rok kierownicy jarmarku uwzględnią słuszne żądania publiczności i całej prasy i usuną te niewłaściwości, które zatruwały jarmarkowiczom humor i życzliwość.

Drobne usterki, które częstokroć dysharmonizują całość, usunąć się dadzą łatwo przy dobrych chęciach a przyszły jarmark, zyska tylko na tem, jeśli dyrekcya potrafi wykorzystać nabyte już doświadczenie na rzecz ogólnego planu jarmarku i bardziej uwzględni te zasadnicze momenty, które były punktem wyjścia całej organizacyi jarmarkowej.

* * *

Na dwie godziny przed zamknięciem wystawy spłonęła panorama dziejów polskich. Szkoda wynosi przeszło 2.000 kor. Panorama ta była urządzona na dochód Szkoły ludowej.

Pożar powstał z pęknięcia lampy naftowej. Od lampy zapaliły się kotary a od nich sukienka dziewczynki, znajdującej się właśnie obok. Przytomności p. Trauczyńskiego, gimnazyalisty zawdzięcza dziewczynka życie. Porwał on pannę i wraz z nią wskoczył do basenu. Skończyło się na strachu i lekkiem oparzeniu młodocianego bohatera. Pożar trwał 10 minut spaliło się wszystko: obrazy, soczewki, książki. Ocalały tylko dwie puszki ze składkami.

Zmiany w Namiestnictwie.

W niedzielę nadeszła do Lwowa półoficyalna wiadomość, że Cesarz przeniósł Wiceprezydenta Namiestnictwa p. Jana Lidla — na własne jego żądanie — w stan spoczynku, oraz nadał mu godność tajnego radcy.

Równocześnie zamianował Cesarz Radcę dworu hr. Włodzimierza Łosia Wiceprezydentem lwowskiego Namiestnictwa.

Dla czytelników „Dnia“ wiadomość ta nie jest niespodzianką, tylko półurzędowem potwierdzeniem informacyi, którą — pierwsi w prasie krajowej — podaliśmy w n-rze 121 „Dnia“ z 28 maja br.

Wówczas podaliśmy również krótki życiorys ustępującego obecnie po 43 latach służby — Wicepr. JE. Lidla.

Nowy Wiceprezydent Namiestnictwa, dobrze w szerokich sferach społeczeństwa znany i dla swych zalet charakteru, oraz przymiotów umysłu ceniony hr. Włodzimierz Łoś, już przeszło lat 30 pozostaje w służbie państwowej. Rozpoczął ją w starostwie w Pilznie, poczem dwukrotnie przydzielany był do Ministerstwa spraw wewnętrznych. Przez szereg lat piastował p. Wicepr. Łoś urząd komisarza rządowego w Sejmie, na którem to stanowisku objawił wiele taktu i przedmiotowości w traktowaniu drażliwych spraw.

Już dziś na pierwszą wiadomość składano w Namiestnictwie gratulacye Eksc. Lidlowi i Wicepr. hr. Łosiowi. Urzędowe pożegnanie Eksc. Lidla nastąpi we czwartek w południe.

Nowiny „Dnia“.

Minister rolnictwa bar. Giovanelli wyrażał się podczas pobytu swego we Lwowie kilkakrotnie bardzo pochlebnie o porządkach w mieście naszem, które wogóle wywarło na p. Ministrze bardzo sympatyczne wrażenie.

Mianowania i przeniesienia. Cesarz nadał radcy sądu krajowego Piotrowi Lenińskiemu w Nowym Sączu z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku tytuł starszego radcy sądu krajowego z uwolnieniem od taksy, a dyrektorowi gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Wojciechowi Biesiadzkiemu z tego samego powodu tytuł radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Wpisy do Seminaryum nauczycielskiego i obu szkół ćwiczeń we Lwowie odbywać się będą w dniach 29., 30. i 31. sierpnia b. r.

„Echo.“ Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Echo“ urządza dnia 6. sierpnia b. r. wielki koncert w Zakładzie zdrojowo-kąpielowym w Lubieniu.

Czy zbrodnia? W korycie Pełtwi znaleziono wczoraj zwłoki dziecka, liczącego około 4 lat w zupełnym rozkładzie. Śmierć maleństwa nastąpiła, zdaniem lekarza, przed kilku tygodniami.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj przed południem w gmachu Wydziału krajowego. Straż ogniowa prędko go ugasiła.

Samobójstwa. W sobotę wieczorem odebrał sobie życie we Lwowie przy ulicy Słonecznej pod l. 12 przybyły ze Stanisławowa inżynier-chemik Izrael Rauch, nadzw. słuchacz filozofii, syn nauczyciela języka hebrajskiego. Komisya sądowo-lekarska zabrała do zbadania pozostawione na stole dwie flaszeczki, zawierające jakieś płyny i paczkę jakiegoś proszku. Zwłoki przewieziono do kostnicy medycyny sądowej, celem przeprowadzenia sekcyi.

Wczoraj przed południem znaleziono w lasku po Pohulance zwłoki jakiegoś mężczyzny z przestrzeloną lewą skronią. Śledztwo stwierdziło, że był to trup Juliusza Herzera, słuchacza weterynaryi rodem z Chorwacyi.

Na bilecie znalezionym przy nim prócz adresu, napisane było ołówkiem *„Lebensmüde.“* Desperat pozostawił listy do Adolfa i Hermana Herzerów w Chorwacyi i do p. Elli Sonne we Lwowie. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Kronika towarzyska. Ślub p. dr. Heleny Miłkowskiej, córki T. T. Jeża z p. Stanisławem Tarczyńskim, dr. chemii, odbył się dnia 21. b. m w Zurychu.

Odpowiedź od Redakcyi.

P. L. w T. Zużytkowaliśmy w ogólnych zarysach.

P. M. K. w St. Na razie nie.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Aleksander Żuk, kaflarz. — Zofia Łupicka, żona piekarza. — Katarzyna z Mangów Maryniowa vel Reindlowa, wdowa po majorze. — Marya Hirnyk, żona woźnego. — Teresa Machorowska, przeżywszy lat 64.

Na Litwie w Stawianie: Ks. Karol Radziwiłł.

W Kórniku: burmistrz Antoni Jewosiński.

Pod Gostyniem: Ks. kanonik Jakób Krygier.

Franciszek Górski, właściciel dóbr Ceranów. w Królestwie Polskiem. Zmarły był bratem prof. dra Antoniego Górskiego i posła dra Piotra Górskiego.

W Krakowie: Benjamin Michael, dziennikarz, profesor języka niemieckiego, lat 67.

W Wiedniu: zmarł nagle redaktor „Neuigkeits-Weltblatt“ Emil Osler.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Aden. (Tel. »Dnia«). Parowiec angielskiej »Penninsulad Line« »Marmara« przybył tu z pasażerami statku »Malacca«.

St. Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Zamieszkały tu żydowski lekarz dr. Drabkin zamierza wydawać własnym kosztem »złotą księgę« czynów żydowskich żołnierzy, biorących udział w wojnie. Podobno 15.000 żydowskich żołnierzy znajduje się obecnie na d. Wschodzie i w celu zbadania ich zachowania się, oraz sposobu życia, odniósł się dr. Drabkin do rabina w Charbinie. Daty zbiera również syn Drabkina, który służy jako farmaceuta — ochotnik na okręcie ambulansowym »Mongolia«. Żydowscy żołnierze odprawiają codziennie modły. Większa część z nich nosi w tornistrze przykazania (t. zw. tewilen), ora czystą bieliznę, w której życzą sobie być pochowanymi.

Zjazd socyalistów.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Zjazd niemieckich socyalistów austr. odbędzie się 25. września b. r. w Salcburgu.

Minister Giovanelli w Galicyi.

Tarnów. (Tel. »Dnia«). Minister rolnictwa br. Giovanelli przybył tu o godz. 6 m. 16 rano. Po śniadaniu zwiedził krajową szkołę ogrodniczą, gmach szkolny, ogród warzywny i owocowy, następnie muzem dyecezyalne, skarbiec pełen historycznych pamiątek, a w końcu przeszedł pieszo przez miasto i oglądał je. O godz. 11 m. 20 odjechał do Krakowa.

Strejki.

Barcelona (Tel. „Dnia“). W okolicy Cozdovy i w dolinie Stobregar zastanowiły liczne huty pracę, wskutek czego tysiące robotników pozostały bez pracy.

Chicago (Tel. „Dnia“). Przewodniczący związku robotniczego zapowiedział na dziś wybuch strejku generalnego wszystkich robotników zajętych w przemyśle rzeźnickim.

Chicago (Tel. „Dnia“). Liczbę strejkujących rzeźników obliczają na 54.000 ludzi.

Pomnik dynastyi.

Belgrad (Tel. wł. „Dnia“). Tutejsza Rada municypalna wyasygnowała 100.000 franków dla wystawienia pomnika Karadżordziewiczom.

Handel żywym towarem.

Bruksela (Tel. wł. „Dnia“). Policya tutejsza aresztowała pewnego eleganckiego, starszego człowieka w chwili, gdy wsiadał do wagonu I. klasy z trzema młodemi kobietami, do pociągu, odjeżdżającego ku Antwerpii. Okazało się, że kobiety te, pochodzące z Austryi, miały być przez owego eleganta — handlarza żywym towarem — wysłane do Ameryki południowej.

Wielka defraudacya.

Kremenczug (Tel. wł. „Dnia“). W tutejszej filii banku państwa odkryto olbrzymią defraudacyę. Aresztowano na rozkaz z Petersburga, kasyera Serdjukowa.

Klęski gradowe w Rosyi.

Kazań (Tel. wł. „Dnia“). „Kazańskij Telegraf“ donosi, że w kazańskiej gubernii spadł silny grad, który zniszczył większą część plonów. Szkoda wynosi przeszło milion rubli. Zabobonna ludność przypisuje to nieszczęście zniknięciu cudownego obrazu.

Cholera w Persyi.

Baku (Tel. wł. „Dnia“). Cholera szerzy się po całej Persyi i zachodzi obawa zawlleczenia jej do Europy. Ustanowiona w Medżile kwarantanna, jest bardzo prymitywna.

Rząd rosyjski wydelegował z Petersburga trzech lekarzy, w tej liczbie dwóch Polaków, mianowicie dra Jagodzińskiego z Królestwa i dra Oganieckiego z Petersburga, nadto dra Tereszczenka z Kijowa.

Panika na Coridzie.

San Sebastyan (Tel. „Dnia“). Wczoraj podczas walki tygrysa z bybkiem w tutejszej arenie, oba zwierzęta wpadły do jednej z lóż. Wśród publiczności wybuchła wielka panika. Wartownicy dali ognia do tygrysa, ale zranili kulami kilka osób, między niemi wiceprezydenta senatu markiza Pidala.

Wiedeń (Tel. „Dnia“). Wspólny minister br. Burian odjechał wczoraj wieczorem do Francensbadu.

Wiedeń (Tel. „Dnia“). Wczoraj w Praterze wybuchł pożar łąk na obszarze około

60.000 metrów kwadratowych. W krótkim czasie ogień zlokalizowano. Również i z innych miejsc w okolicy donoszą o pożarach łąk.

Ateny (Tel. „Dnia). Król grecki na jachcie królewskim „Amfitryte“ odpłynął do Genui, skąd uda się do Aix les Bains.

Bayreuth. (Tel. wł. „Dnia“). W przedstawieniu Wagnerowskiem brał wczoraj udział ks. Ferdynand bułgarski.

Wstrzymanie emigracyi żydowskiej. Żydzi niemieccy przysłali warszawskim gazetom żydowskim list z prośbą o wstrzymanie emigracyi żydów z Królestwa Polskiego. W odezwie piszą między innemi, że nie będą udzielali wsparcia przejeżdżającym przez Niemcy żydom, że od emigrantów żąda się za oceanem okazywania sporej sumy gotówki, że wreszcie w Londynie i Nowym Jorku warunki ekomiczne pogorszyły się teraz znacznie.

Włosi — Polakom. W Mestre pod Wenecyą odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci 2 młodych żołnierzy polskich z pułku artyleryi generała Kamila Bordan-Konstantyna Mickiewicza i Izydora Dembowskiego, którzy w walce o niepodległość Włoch polegli podczas obrony Wenecyi d. 27 października 1848 r.

Pogrzeb Schaumanna. Ojciec Schaumanna, który, jak wiadomo, zabił generał-gubernatora Finlandyi, Bobrikowa, chciał syna swego pogrzebać w Borgo. Życzenie to wyraził wobec policyi, która atoli z odpowiedzią ociągała się i dopiero po kilku dniach oświadczyła, że pogrzeb odbędzie się w nocy. Kto chce wziąć w nim udział, ma przyjść na stacyę kolei. Żołnierze policyjni wnieśli do wagonu trumnę, wyrzuciwszy kwiaty, przyniesione przez rodzinę. Tylko dziecięciu krewnym i znajomym pozwolono jechać. Oddział żołnierzy z oficerami wsiadł do pociągu. O godz. 2 w nocy stanął pociąg koło cmentarza Molmer za Helsingforsem. Grób, a raczej płytki dół pod murem cmentarnym wykopali dopiero żołnierze i mimo protestu księdza, który oświadczył, że grób jest za płytki, oficer kazał trumnę spuścić do niego, ale nie na rzemieniach zwykle do tego używanych, lecz na postronkach. Mogiły policya nie pozwoliła usypać, udeptawszy poruszoną ziemię.

Międzynarodowy kongres uczonych. W St. Louis odbędzie się od 19. do 25. września międzynarodowy kongres uczonych. Myślą przewodnią tego kongresu jest wykazać ogółowi jedność nauki, drogą wykładów, których treścią będzie stosunek wzajemny nauk pojedynczych, ich rozwój historyczny i zagadnienia podstawowe. W każdym z licznych działów kongresu badacze europejscy brać będą udział w wykładach urzędowych, a między innemi matematycy francuscy Picard, Darboux i Poincaré, historyk węgierski Vambéry, dyrektor muzeum neapolitańskiego Pais, duński badacz języków Jaspersen, redaktor „Revue des deux mondes“ Brunetière, fizyk szwedzki Arrhenius, laryngolog angielski Semon, wynalazca telegrafu iskrowego Marconi Lombroso, polityk angielski Bryce i wreszcie ks. Monaco jako oceanograf.

„Sokół“ polski w Paryżu. Wedle sprawozdania, które otrzymaliśmy od zarządu „Sokoła“ paryskiego, rozwija się to stowarzyszenie polskie nad Sekwaną pomyślnie. „Gniazdo nasze — czytamy w sprawozdaniu — wskrzeszonem zostało przed rokiem przez grono ruchliwych rodaków. Początkowo mieliśmy rozmaite trudności do zwalczenia, nie posiadaliśmy bowiem ani chętnych członków, ani naczelnika, ani nawet funduszów na opłacenie sali. W tem krytycznem położeniu przyszedł nam z pomocą „Sokół“ czeski, udzielając nam przez dłuższy czas bezinteresownie swej sali, oraz kierując początkowo naszemi ćwiczeniami, za co mu publicznie naszą wdzięczność wyrażamy. Bezustanną agitacyą udało nam się ożywić ducha drużyny i wzbudzić w kolonii polskiej więcej zainteresowania się naszem Towarzystwem, tak, że obecnie „Sokół“ nasz funkcyonuje jak na gniazdo początkujące dość dobrze. Na ćwiczenia uczęszcza 10—15 druhów na ogólną liczbę 35 członków. Co prawda, liczba ta nie jest zadowalniającą, wziąwszy pod uwagę liczebność kolonii polskiej w Paryżu, lecz zapał do „Sokoła“ wzrasta i coraz nowi członkowie z każdym niemal tygodniem przybywają. Na własną rękę gniazdo nasze nie urządzało dotychczas żadnych publicznych występów; jedynie dnia 19. czerwca brało czynny udział w wycieczce „Sokoła“ czeskiego, na której za wykonanie ćwiczeń laskami tablicą pamiątkową odznaczone zostało. Ćwiczenia odbywają się w poniedziałki i czwartki w sali przy Rue la Condamine 36, Batignoles. Po za ćwiczeniami Towarzystwo nasze odbyło 11 posiedzeń miesięcznych, na których, prócz spraw administracyjnych, wygłoszono odczyty.

W skład wydziału na rok przyszły weszli druhowie, wybrani na walnem zgromadzeniu dnia 18. czerwca: prezes dr. Leon Piasecki: sekretarz druh Mickiewicz; naczelnik dr. Jan Dereziński, skarbnik dr. Szawklis; ławnik druh Thomulla. Posiedzenia miesięczne odbywają się w pierwszą sobotę każdego miesiąca w „Café Marengo“, 6, Rue Marengo (przy Luwrze).

Adwokaci i notaryusze w Austryi. Według obliczenia, dokonanego przez Ministerstwo sprawiedliwości, było z końcem roku ubiegłego 4510 adwokatów i 1008 notaryuszów w krajach, należących do Austryi. Z liczby tej było w Austryi Dolnej 1166 adwokatów, w Austryi górnej 83, w Salzburgu 25, w Czechach 1169, na Morawach 376, w Śląsku 82, w Styryi 169, Karyntyi 31, Krainie 40, Tyrolu 166, w kraju Przedarulańskim 17, w Pobrzeżu 137. w Galicyi zachodniej 312, w Galicyi wschodniej 548, na Bukowinie 115, w Dalmacyi 34. Najstarszy adwokat został w r. 1841 zamianowany z siedzibą w Gorycyi. Od r. 1869 zaprowadzono wpisywanie na listę adwokacką. Dwaj adwokaci (w Tryeście i Gorycyi) zostali zamianowani w r. 1853, jeden w r. 1854 (w Pradze), dwaj w r. 1856 w Bernie i Tryeście), dwaj wreszcie w r. 1859 (Wiedeń). Najstarszy notaryusz znajduje się w Kutnej Horze, zamianowany w r. 1851. W ubiegłym roku liczba adwokatów wzrosła o 35, notaryuszów o 3.

Antialkoholizm na dworze niemieckim. Dzienniki berlińskie podały niedawno wiadomość, że cesarz Wilhelm podczas swej podróży śródziemno-morskiej, używał tylko napojów bezalkoholowych. Obecnie dodają, że w roku ubiegłym jedna z firm, wyrabiająca napoje takie, wysłała kilka tysięcy butelek swoich produktów do zamków cesarskich w Berlinie, Wildparku, Wilhelmshöhe, Cadinen i Homburgu. Cesarzowa od dłuższego czasu używa tych napojów, a część dam pałacowych i szambelanów, jadających na dworze, trzyma się pilnie przykładu danego przez monarchinię.

Cesarz Wilhelm przesłał przed rokiem ministrowi wojny całą kolekcyę pism o wstrzemięźliwości i polecił mu, aby najstosowniejsze z nich rozszerzano w armii. Książę Henryk, brat cesarza, rozdał na ubiegłe Boże Narodzenie wszystkim żołnierzom marynarki, oprócz kalendarzyków, broszurkę agitacyjną Związku antialkoholików p. t. „Trucizna narodu niemieckiego“.

Dzieci weterynarzami. Z inicyatywy nauczycielki, p. Julii M. Swift, wprowadzono w ostatnich czasach do planu szkół ludowych w Stanie filadelfijskim naukę weterynaryi. Na razie p. Swift zachęcała dzieci, żeby się opiekowały zwierzętami choremi lub skaleczonemi, a powodzenie, jakiem te jej usiłowania zostały uwieńczone, zniewoliły władze szkolne do wprowadzenia obowiązkowej nauki weterynaryi w szkołach. Praktyka wykazuje, że dzieci zabierają się do tej nauki bardzo gorliwie, i że nie uważają jej za zabawkę, lecz traktują sprawę zupełnie seryo. Nauka nie ogranicza się do wykładów teoretycznych z weterynaryi samej, lecz obejmuje także farmacyę.

W szkołach urządzone zostały stacye ratunkowe, gdzie dyżurujące dzieci leczą i upatrują przynoszone zwierzęta; obok nieletnich weterynarzy stoją mali aptekarze i, według zapisanej recepty, przyrządzają lekarstwa, proszki, pigułki, plastry itp. — Dzieci uprawiają zawód swój i po za obrębem szkoły, a często zdarza się, że grono ich mieszkających blisko siebie, organizuje, z własnego popędu, rodzaj pogotowia ratunkowego ze służbą uliczną i stacyjną. Te młodociane towarzystwa cieszą się wielkiem zaufaniem, a mieszkańcy znoszą na stacyę nie mało zwierząt chorych.

Po zamknięciu numeru.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Eskadra władywostocka zatopiła koło Idżu angielski parowiec »Knighs«, płynący do Jokohamy.

Załoga przybyła do Jokohamy na parowcu Sinau. Słychać, że eskadra władywostocka zatopiła japońską kanonierkę.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25 lipca b. r.

Hotel Europejski:

Z. hr. Krasicki, Miss Bacon, Wołyń. P. Erny, Czerniowce. Z. Podolski, Drohobycz. Dr. K. Wągrowski, J. Bielański, Czortków. T. Polański, Stoki. W. Stanek, Wyszenka. Z. Bieniedzki, Schodnica. H. Wolff, Wiedeń. S. Niesiołowska, Święcany. Ks. A. Gniazdowski, Rosya. E. Glogier, Tarnopol. Dr. S. Haczewski, Kołomyja.

Hotel Imperial:

Garde Rittm. Karol Homolacs, Wiedeń. Inżynier Al. Więckowski, Petersburg. Fr. Przyłuski, Poznań. Zdzisław Skarzyński, Sufczyn. D Kreisberg, Borysław. Br. Rappaport, Drohobycz. A. Krell, Sarczowice. M. Aberbach, Drohobycz. F. Freudentahl, Buczacz.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Fabryka Cukrów JANA HÖFLINGERA

we Lwowie

przy ul. Teatralnej l. 8 (pl. św. Ducha)

poleca powiększony wybór Cukrów i Herbatników, które w nowo urządzonym lokalu codziennie świeże sprzedaje po najtańszych cenach we Lwowie. — Zamówienia do kąpiel odwrotną pocztą.

Już została otwartą

Pierwsza krajowa

Cukiernia

urządzona

w stylu Zakopiańskim

przy ul. Batorego l. 32.

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności kreślę się

z szacunkiem

K. Stefanicki.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

J. A. BACZEWSKI

we Lwowie

c. i k. dostawca nadwor.

SPIRYTUS — ESPRIT — SPIRYTUS

de vin Marqued'or

pierwszej próby

Najlepszej jakości

NA NALEWKI NA NALEWKI — Pocztowa — 5 Kg. blaszanka — Pocztowa — NA NALEWKI NA NALEWKI

Nie potrzeba

udawać się do firm zakrajowych nabywając losy na spłaty, bo podpisani sprzedają je o wiele taniej i na warunkach bardziej przystępnych. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i te same losy bez przerwy w grze nabyć na spłaty.

Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy darmo i opłatnie. Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów.

Dom bankowy i Kantor wymiany

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, plac Maryacki 7.



ZAKŁAD ART. GRAFICZNY

M. HEGEDÜS

LWÓW

PIEKARSKA 14.

WYKONUJE ARTYSTYCZNIE KLISZE DRUKARSKIE WSZELKIEGO RODZAJU DLA ILUSTRACYI KSIĄŻEK DZIENNIKÓW GAZET FACHOWYCH ANONSÓW CENNIKÓW ITP.

FOTOCYNKOGRAFIA

AUTOTYPIA

FOTOLITOGRAFIA

ŚWIATŁODRUK

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Osoba

inteligentna młoda, z najlepszego domu, władająca językiem polskim i niemieckim, pragnie wyjechać do kąpiel jako towarzyszka i opiekunka. R. Z. poste-restante Lwów.

Lekcyi

na wsi do 1 lub 2 chłopców celem przygotowania ich do egzaminu wstępnego poszukuje rutynowany pedagog, nauczyciel szkół ludowych. — Zgłoszenia pod „Pedagog“ do Administracyi „Dnia“.

Morele zaleszczyckie

z ogrodu Knihnickiego codziennie świeżo rwane, wyborne w koszykach 5 Kg. franco za zaliczką wysyła po 3 K 30 h. H. Maiman, Zaleszczyki.

SŁAWNE MORELE!

Przesyłam natychmiast

piękne wyborowe morele

w koszyczkach 5 Kg. franco za zaliczką

I. gatunek 3 K 50 hal.
II. „ 3 „ 25 „

Do każdej przesyłki dołączam pouczenie w jaki sposób sporządza się z moreli rozmaite marmolady. — Znakomite ringloty po 3·80 K. koszyk 5 Kg.

A. Nussbrauch
Zaleszczyki.

Lwowskie Towarzystwo bankowe

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

we Lwowie,

przy Jagielońskiej l. 24, parter

1. przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje takowe po 5 od sta.

2. udziela pożyczek na weksle za prowizyą 8 od sta.

Dyrekcya.

OGRÓD SASKI koncert muzyki wojskowej

obok rampy kolejowej i Teatr Rozmaitości.